

Rémi Brague: Na miano humanizmu zasługuje to, co podtrzymuje wartość człowieczeństwa

„Humanizm” jest słowem, które można odczytać na różne, wręcz sprzeczne sposoby. To, czym jest humanizm, nie może być zdefiniowane bez wyróżnienia kilku możliwych rodzajów. Moja własna interpretacja jest najprostsza i najogólniejsza: na miano humanizmu zasługuje to, co uznaje i podtrzymuje wartość człowieczeństwa – mówi Rémi Brague w „Teologii Politycznej Co Tydzień”: „Brague. Nowoczesność: nieudany projekt?”.

Tomasz Herbich (Teologia Polityczna): „Kiedy obie te koncepcje, mądrość kosmiczna i prawo boskie, przestały istnieć, kiedy wyczerpały się same idee kosmosu i Boga, zniknęło także przekonanie o zewnętrznej zasadzie rządzącej ludzkim postępowaniem” („Królestwo człowieka”, 16). Według Pana Profesora nowożytny projekt wyrósł z braku tej zewnętrznej wobec ludzkości zasady. W jakiej sytuacji ten brak postawił nowożytnego człowieka? Kim jest twórca nowożytnego humanizmu, co charakteryzuje jego samoświadomość?

Rémi Brague: Nie tak dawno całkiem przypadkowo natknąłem się podczas lektury „Bohatera naszych czasów” Lermontowa na fragment, który dość dobrze oddaje skutek naszej utraty jakiegokolwiek zewnętrznego punktu odniesienia. Znajduje się on w ostatnim rozdziale, „Fatalista”: „Jaką siłę woli dawała [naszym przodkom]

pewność, że całe niebo ze swoimi niezliczonymi mieszkańcami patrzy na nich ze współczuciem, wprawdzie niemym, lecz niezmiennym!... A my, ich nędzni potomkowie, tułający się po ziemi bez przekonania i dumy, bez rozkoszy i strachu — z wyjątkiem tego mimowolnego lęku ściskającego serce na myśl o nieuchronnym końcu — my jesteśmy już niezdolni do wielkich ofiar ani dla dobra ludzkości, ani nawet dla naszego własnego szczęścia, bo wiemy, że jest nieosiągalne, i obojętnie wpadamy ze zwątpienia w zwątpienie, tak jak nasi przodkowie wpadali z jednej pomyłki w drugą, lecz nie mamy, jak oni, nadziei ani nawet tej nieokreślonej, choć istotnej rozkoszy, jaką znajduje dusza we wszelkiej walce z ludźmi lub z losem”. Romantyczna koturnowość, ale poeta wyraził, jak sądzę, coś bardzo istotnego.

Trudno odtworzyć dokładną genealogię współczesnego humanizmu, nie mówiąc już o pojedynczym człowieku, na którego można by zrzucić winę jak na kozła ofiarnego. Jest to wynik długiego procesu, który pociągnął za sobą zmiany w mentalności dużej liczby ludzi. Z pewnością niektórzy genialni ludzie lepiej niż inni sformułowali tę nową postawę umysłu: Machiavelli, Francis Bacon, Kartezjusz i inni, wielu z nich nieświadomie.

Co to znaczy, że nowoczesność jest rozumiana jako projekt?

Nowoczesność może oznaczać „czasy nowożytne”, skrót dla historyków do podzielenia na okresy ciągłej historii Zachodu. W tym przypadku linie podziału nie były arbitralne: Koniec Imperium Rzymskiego w Konstantynopolu, odkrycie Nowego Świata, podział łacińskiego *Christianitas* były wyraźnymi cezurami. Jako przedział czasu, nowoczesność przyniosła dobre i złe rzeczy, jak każdy inny okres. Ale

nowoczesność może oznaczać również pragnienie pozostawienia za sobą tego, co było uznawane za prawdę w dawnych czasach, aby zacząć od nowa. To właśnie nazwałem „nowoczesnym projektem”.

Gdzie możemy szukać początków tak rozumianej nowoczesności?

W rzeczy samej, o ile mi wiadomo, nikt dotąd nie próbował zdefiniować istoty nowoczesności jako projektu. Jürgen Habermas mówił o oświeceniu jako projekcie. Ale oświecenie i projekt nowoczesny to dwie różne rzeczy. Pierwsza z nich jest możliwa bez drugiej. Postrzeganie nowoczesności jako projektu w jej najgłębszej istocie to moja własna interpretacja. Opieram ją na szeregu świadectw, zapożyczonych z różnych tekstów. Uderzająca była dla mnie dostrzegalna już pod koniec XVI wieku i na początku XVII wieku częstotliwość pojawiania się tytułów przekazujących ideę procesu, eksperymentu, takich jak „Próby” Montaigne'a, „Waga probiercza” Galileusza i wiele innych.

W „Królestwie człowieka” centralnym problemem jest humanizm. Czym jest humanizm w Pańskim ujęciu? Jak można usytuować Pańską interpretację humanizmu wobec innych?

„Humanizm” jest słowem, które można odczytać na różne, wręcz sprzeczne sposoby. To, czym jest humanizm, nie może być zdefiniowane bez wyróżnienia kilku możliwych rodzajów. Moja własna interpretacja jest najprostsza i najogólniejsza: na miano humanizmu zasługuje to, co uznaje i podtrzymuje wartość człowieczeństwa. Pozostawiam więc otwartym pytanie, czy oznacza to, że ludzkość jest

istotą najwyższą, czy też nie, czy zależy to od jakiejś wyższej zasady, czy też może się zmienić dla siebie. Osobiście na pierwsze pytanie odpowiadam „nie”, na drugie zaś „tak”.

Współczesność jako czas klęski projektu nowożytnego jest także momentem, w którym upada humanizm i pojawiają się tendencje antyhumanistyczne. Człowiek, jak stwierdza Nietzsche, „jest czymś, co powinno być pokonane”. Jaki jest związek Nietzscheańskiego nihilizmu ze współczesnym antyhumanizmem?

Nietzsche powiedział właściwie, że człowiek jest nie tyle czymś, co ma być pokonane, ale raczej przewycięzone. Nie jest w tym zresztą jednoznaczny, pisze bowiem w „Tako rzecze Zaratustra” zarówno, że człowiek „musi być” (*müssen*), jak i że „powinien być” (*sollen*) pokonany. Przewycięzenie człowieczeństwa jest więc jednocześnie koniecznością i obowiązkiem. Jak wyraźnie wynika z kontekstu, a także z późniejszych odwołań, igrał w ten sposób z uproszczonym darwinizmem, który szalał w jego czasach.

Jego zdaniem, uniknięcie nihilizmu nie było czymś bezsprzecznie pożądanym. Postulował raczej coś, co nazywa „nihilizmem pozytywnym”, który mógłby podziałać jako bodziec pożądanej selekcji. Jego nadczłowiek nie jest innym gatunkiem, niż „nieopierzony dwunóg” czy też „stworzenie rozumne śmiertelne” (*animal rationale mortale*), jak głosi inna dobrze znana definicja. Ale to ma być człowiek, który może żyć w radykalnej immanencji (a to właśnie oznacza

„wieczny powrót tego samego”), bez żadnego odniesienia do transcendentnych rzeczywistości. Ten rodzaj nihilizmu prowadzi do rozstania się z jakimkolwiek przeszłym człowieczeństwem.

Kogo i dlaczego moglibyśmy wymienić wśród patronów tej antyhumanistycznej tendencji? Co dla tych autorów oznacza porzucenie nowożytnego humanizmu? Dlaczego ich zdaniem powinniśmy go porzucić?

Antyhumanizm przenika całą naszą współczesną kulturę. Przywoływanie nazwisk nie powinno jednak w żadnym wypadku sprowadzać się do oskarżenia. Oczywiście, niewiele osób opowiadało się kiedykolwiek za antyhumanizmem jako pozytywnym programem. Pierwszym z nich mógł być rosyjski poeta liryczny Aleksandr Błok, którego esej „Wrak humanizmu” komentuję w swojej książce „Le Propre de l’homme”. Stworzył w nim to słowo: „antyhumanizm”, które oznaczało przede wszystkim postawę estetyczną. Humanizm był dla niego cienką okleiną sztucznej cywilizacji, podtrzymywanej przez elity, które utrzymywały na dystans siły natury i ich płodność. Popierał rewolucję październikową, w której widział realizację swoich „socyjalistycznych” marzeń. Później filozofowie, tacy jak mój rodak Michel Foucault, wypowiadali się przeciwko temu, co nazywali „humanizmem”, który jednak nader rzadko konkretnie definiowali. Kierowało nimi kilka motywacji. Po pierwsze, pojawiła się reakcja afektywna: mieli dość ciągłych sloganów z „humanizmem” w roli głównej zarówno u marksistowskich, egzystencjalnych, jak i katolickich pisarzy. Potem pojawiły się akademickie nurty, które odsłaniały wyłaniające się pod poziomem świadomości prawa i struktury determinujące język, reguły małżeństwa, system ekonomiczny, a nawet

psychikę ludzką. „Humanizm” został wtedy skonfliktowany z prymatem świadomości. Fascynacja tymi nowymi naukami doprowadziła do degradacji humanizmu.

Jak można ocalić z dziedzictwa nowożytnego humanizmu to, co było w nim wartościowe?

Zasadniczo – poprzez oddanie ludzkości tego, co uzasadnia jej istnienie. Bez tego, każdej próbie promowania człowieczeństwa i uczynienia jej bardziej *ludzką*, brakuje jakiejkolwiek podstawy. Co ciekawe, nie możemy jednak zrobić tego bezpośrednio. Musimy, że tak powiem, zrobić objazd i wziąć pod uwagę to, co jest ponad poziomem człowieka. W świecie starożytnym udawało się to przez odniesienie do „Natury”. W epoce technologicznej, takiej jak nasza, w której Natura jest tylko polem, kopalnią, kamieniołomem, czy ogrodem, w którym można biegać w niedzielę, jakakolwiek forma pogaństwa jest już w zasadzie niemożliwe dla poważnych ludzi, z wyjątkiem może estetycznej. Jedynym Archimedesowskim punktem podparcia jest transcendentny Bóg-Stwórca. Tylko On może życzliwie osądzić dzieje ludzkości, docenić jej osiągnięcia i rozszerzyć Swoje miłosierdzie na wiele zbrodni, które znaczą historię.

Rzeczownika „humanizm” po raz pierwszy używa jeden z przedstawicieli tzw. lewicy heglowskiej – Arnold Ruge. Wiadomo, że ruch młodoheglowski odegrał istotną rolę w ewolucji filozofii niemieckiej od Hegła do Marksa – i to właśnie w tym kontekście krańcowa postać humanizmu, humanizm wyłączny, zostaje po raz pierwszy tak wyraźnie sformułowana. Jakie znaczenie dla Pańskiej interpretacji humanizmu mają poglądy antropologiczne

takich autorów jak Ludwig Feuerbach czy Karol Marks? Co do oceny humanizmu mogą wnieść doświadczenia takich krajów jak Polska, które przez kilkadziesiąt lat żyły w ustroju nawiązującym do idei komunizmu?

Polska, podobnie jak inne kraje dawnego tzw. bloku wschodniego, a tym bardziej kraje takie jak Rosja czy Chiny, musiały – w dużej mierze wbrew woli społeczeństwa – poddać się eksperymentowi radykalnego humanizmu. Ten rzekomy „humanizm” okazał się największą niszczycielską siłą, skierowaną przeciwko ludzkiemu życiu, wraz z równoległym projektem, również wykluczającym jakąkolwiek transcendencję, czyli niemieckim nazizmem. Ich ideologiczne sformułowania, leninizm i hitleryzm, są odległym i uproszczonym odzwierciedleniem intelektualnych tendencji współczesnej Europy, w tym także karykaturą heglizmu.

Jaką rolę w nowożytnym projekcie humanistycznym odgrywa ateizm? Czy pozostają one w ścisłym związku i wzajemnie się zakładają, czy da się je przynajmniej częściowo rozdzielić?

W potocznej brytyjskiej angielszczyźnie słowo „humanizm” funkcjonuje jako eufemizm dla „ateizmu”. W czasach wiktoriańskich, niewielu ludzi miało na tyle odwagi, aby określać się jako ateści. Wymyślili zatem takie przyzwoite zamienniki jak „agnostycyzm”, „sekularyzm”, czy właśnie nasz „humanizm”. Jako że „humanizm” może oznaczać po prostu, że człowiek jest czymś dobrym, co należy bronić, lub że powinniśmy w jakiś sposób do naszego człowieczeństwa

aspirować, ateizm nie jest jego koniecznym elementem, a wręcz nie może mu na dłuższą metę towarzyszyć. Lepiej byłoby zatem dodać tu przymiotnik: ateizm to „humanizm wyłączny”.

Książka Rémiego Brague'a *Królestwo człowieka. Geneza i klęska projektu nowożytnego* dostępna w księgarni Teologii Politycznej

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.